

Maxim, Nie Składam Broni (feat. Dj TE)

Kiedy patrzę na to dziś jak raniłem parę osób
Mam moralny kręgosłup
Jest mi za to mega wstyd
I nie zmienię zdarzeń losu
Ale trzeba jakoś żyć
Znaleźć na to sposób
Zrobić tu parę rzeczy
I zarobić trochę sosu
Mam moralny kręgosłup
Ty zarzucasz mi komercję
Mam tyle argumentów że przekonam innowiercę
Wile rzeczy za mną
Dziś zajmuję inną kwestię
Słuchałem twoich rad
Ale wybacz, dziś to pieprzę
Po paru dniach wyjazdu
Nie chce mi się kurwa nic
Kiedyś znajdowałem siły
Iść do klubu, zerwać film
Niby Wszystko git
Ale nie chce widzieć twoich łez
Rozjebałem – to już wiem
Idę szlakiem swoich cierni
Choć czasem czuję się jak na corridzie
Niby nie ma szans, lecz walka noc i dzień
Niby nie ma jak
Patrz, jak się goni sen
Przyjedzie czas na relaks to i holiday

Dziś Nie ma opcji żeby zwolnić
Jestem wolny
Jak sny, które gonisz
Co masz zrobić
Wciąż wychodzi na styk
Nasze drogi są jak bolid
Który goni na sam szczyt
Nie składam broni
Bo zdobędę tu wszystko